

Nietypowe zachowania

Należy pamiętać, że zwierzęta boją się nas bardziej, niż my ich. To one nas unikają i nie chcą się do nas zbliżyć. Dysponują lepiej wykształconymi zmysłami takimi jak: wzrok, słuch czy węch. Zapach człowieka stanowi dla nich sygnał niebezpieczeństwa. Unikają nas, uciekają przed nami. Lecz czasami bywa inaczej, ich zachowania są nietypowe i albo nas chcą zaatakować albo do nas zbliżyć, nie są płochliwe. Czym takie nietypowe zachowanie może być spowodowane? Jak należy je tłumaczyć?

Atak z reguły może nastąpić wtedy, kiedy zwierzę uważa, że zagraża niebezpieczeństwo jego potomstwu, będzie starało się go bronić. Atak może być także spowodowany przez zwierzę ranne. Zwierzę może zostać zranione np. przez drapieżnika (także wąż), przez osłabienie się z powodu choroby, przez osłabienie się z powodu choroby, przez osłabienie się z powodu choroby. Zwierzę może zostać zranione np. przez drapieżnika (także wąż), przez osłabienie się z powodu choroby, przez osłabienie się z powodu choroby. Zwierzę może zostać zranione np. przez drapieżnika (także wąż), przez osłabienie się z powodu choroby, przez osłabienie się z powodu choroby.

Większe niebezpieczeństwo występuje, gdy zwierzęta nie wykazują swojej naturalnej płochliwości i nie uciekają przed nami, a wręcz przeciwnie - chcą się do nas zbliżyć nie wykazując agresji. Możemy wtedy z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że są chore. Co prawda nie wiemy, jaka dopadła ich choroba, niech to nas nie interesuje, uciekajmy przed nimi. Pod żadnym pozorem nie dotykajmy ich! W ich sierści, piórach, ślinie, także odchodach (kale) może czaić się niebezpieczeństwo. Takimi groźnymi dla ludzi chorobami odzwierzęcymi są: wścieklizna - roznoszona także np. przez wiewiórkę i lisy, toksokaroza i toksoplazmoza - roznoszona przez koty i psy, choroba kociego pazura, salmonelloza - roznoszona przez ptactwo, w tym drób lub też borelioza - roznoszona przez kleszcze. Chorują nie tylko zwierzęta bytujące w lesie lecz także te, które potrafią przystosować się do mieszkania w naszym bliskim otoczeniu i zbliżać się do naszych domostw - jeże, kuny, łasice, tchórze. Niech przyświeca nam zasada ograniczonego zaufania do zwierząt, które nie należą do nas, których nie znamy. Ostatnio głośno jest o ptasiej grypie. Jak do tej pory z powodu wirusa H5N1 zachorowało na całym świecie



Fot. Krzysztof Schwartz

mniej niż 200 osób, zmarła ok. połowa z nich. Wiele wątpliwości, pytań jest związanych z ewentualnym przeniesieniem ptasiej grypy do domu z zewnątrz i możliwością zarażenia naszych domowych czworonogów. Można zaproponować, by każdy z nas przed wejściem do swojego domu czy mieszkania wyłożył matę dezynfekcyjną. Ktoś powie, że to już przesada - a może nie - dzięki temu nie przeniesiemy do domu pasożytów, które mogą być bardziej niebezpieczne dla domowych czworonogów i dla nas samych niż ptasia grypa. Ile wokół nas odchodów, kału, po tej zimie leżących na śniegu i nie tylko. Deszcz jeszcze nie zdążył wszystkiego splukać. O czystość należy dbać. Maty dezynfekcyjne nie są koniecznością, ale buty należy zdejmować po przekroczeniu naszego progu. A przede wszystkim myć ręce!

Najciekawsze w chwili obecnej jest to, że zaczęliśmy nagle zauważać martwe ptaki wszędzie: na ulicach, na skwerach, w parku, na poboczach dróg, na sielskich łąkach i w urokliwym lesie. Czyżby dawniej zwierzęta te nie umierały? Nie interesowaliśmy się padłymi ptakami na naszych poddaszach, klatkach schodowych, nawet ulicach czy ogródku. Przechodziliśmy obok nich obojętnie, nie interesowało nas, jak ten ptak zginął i co go zje (myszy, szczury, inne ptactwo, może kot, lis?). Musimy uświadomić sobie, że martwy ptak to nic nadzwyczajnego, bo przecież żyją ich obok nas miliony, w dodatku ich żywot nie jest zbyt długi.

Czy możemy dokarmiać ptaki? Ludzie w obawie przed ptasią gripą przestali to robić, tym samym skazując na śmierć głodową gołębie, kaczki czy łabędzie przyzwyczajone do stałej, łatwej dostawy pokarmu. Kontynuujemy to, co robiliśmy, pamiętając o stosowaniu zalecanych środków ostrożności oraz właściwego, nie zepsutego pokarmu.

Na koniec chciałbym przypomnieć kilka zasad propagowanych przez Ministra Zdrowia, Zbigniewa Religę: *nie dotykać, bez odpowiedniego zabezpieczenia, martwych lub sprawiających wrażenie chorych ptaków dzikich ani ubitego drobiu; przede wszystkim dopilnować, aby nie robiły tego dzieci; zadbać o to, aby dzieci unikały miejsc bytowania dzikiego ptactwa, ferm drobiu oraz innych miejsc jego przetrzymywania; myć ręce po każdorazowym zetknięciu z ptactwem, zarówno dzikim, jak i hodowlanym; dopilnować, aby robiły to także dzieci.*

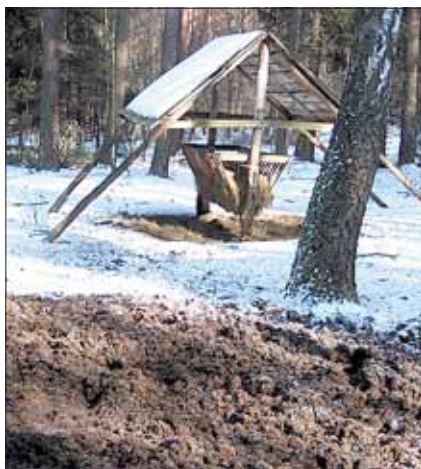
Pomimo różnych zagrożeń, kochamy wszystkie zwierzęta i nie róbmy im krzywdy!

Dawno temu w jednej z czytanych przeze mnie książek przeczytałem aforizm: „Im więcej poznaję ludzi, tym więcej kocham zwierzęta”.

Oprac. na podstawie materiałów własnych
JAN SUDER



Często jest tak, że ginie locha i samotne warchlaki odpędzane są przez watahę, przemierzają w mroźne noce, chorują i mimo dokarmiania zdychają. Warchlak na zdjęciach wygrzewał się w słońcu w samo południe nie zwracając uwagi na nadjeżdżający samochód. Nieopodal paśnik pełen karmy i buchtowisko z karmą soczystą, a zwierzę ginie!



Kolizje drogowe z udziałem zwierzyny leśnej

Obecnie żyjemy w świecie szybkiego rozwoju motoryzacji, coraz więcej pojazdów porusza się po naszych drogach. Wiele z tych dróg przebiega przez większe lub mniejsze kompleksy leśne, w których bytuje zwierzyna. Szlaki komunikacyjne (drogi, koleje) są przeszkodą dla zwierząt, które muszą się przemieszczać w celu zdobywania pokarmu. Na nowo budowanych autostradach lub drogach szybkiego ruchu przebiegających przez tereny leśne buduje się specjalne, bezpieczne przejścia - tunele. Zwierzęta nie potrafią jednak od razu zmienić swoich przyzwyczajeń i przystosować się do nowych szlaków wędrówek. Poza tym na terenie Ziemi Jarocińskiej brak takich przejść. Dlatego często jesteśmy świadkami lub osobście prowadząc pojazd bierzemy udział w kolizji drogowej z udziałem dziko żyjącej zwierzyny. Dużo wypadków zdarza się też w nocy, gdy zwierzyna jest oślepiona reflektorami samochodu i stoi nieruchomo jak posąg lub biegnie prosto na samochód. Szczególnie niebezpieczne miejsca zarządca drogi oznacza znakiem informacyjnym „uwaga zwierzęta dzikie” i czasami również ograniczeniem prędkości. Przy prędkości samochodu 100 km/h zając uderzy w niego z siłą przedmiotu o wadze 125 kg, a dwudziestokilowa sarna z siłą przedmiotu o wadze prawie pół tony. Statystycznie najwięcej wypadków zdarza się w październiku, listopadzie i maju, co związane jest z okresami godowymi zwierzyny. Najniebezpieczniejsze pory dnia to dla zwierząt i kierowców wczesne godziny poranne i późne wieczorne, kiedy zwierzęta udają się na żerowiska i wracają z nich. W wypadkach zwierzęta najczęściej nie przeżywają i kończą życie w pobliskim rowie. **Jak należy wówczas postępować i czym obowiązkiem jest uprzątnąć martwą zwierzynę?** Jeżeli leży ona w pasie drogowym (jezdni, row), obowiązek organizacji uprzątnięcia zwierzyny ciąży na właścicielu lub zarządcy drogi. Oni to po otrzymaniu takiej informacji wysyłają na miejsce zdarzenia wyspecjalizowaną firmę posiadającą certyfikat na prowadzenie takiej działalności. Zabierze ona martwe zwierzę specjalistycznym pojazdem do zakładu zajmującego się utylizacją. Urząd gminy w Jarocinie ma podpisaną umowę z pleszewską firmą, która zajmuje się usuwaniem martwych zwierząt. Gdy jednak zdarzy się wypadek z udziałem zwierzyny leśnej a tusza znajduje się poza pasem drogowym Zarząd Dróg Powiatowych zwraca się o pomoc do straży leśnej lub straży miejskiej. Na szczęście tego typu wypadki nie zdarzają się często. Ostatni zgłoszony miał miejsce niecałe dwa lata temu koło Wilkowyi. Przez teren Ziemi Jarocińskiej przebiegają drogi krajowe, powiatowe oraz gminne. Drogami krajowymi zarządza Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oddział w Poznaniu (służba liniowa w Jarocinie, ul. Zaciszna 1, tel. 0 62 747 20 66). Drogami powiatowymi zajmuje się Zarząd Dróg Powiatowych w Jarocinie (ul. Zaciszna, tel. 0 62 505 29 49). W przypadku dróg gminnych powiadomić należy właściwy urząd gminny, na terenie którego zdarzenie miało miejsce. Jeżeli mamy wątpliwości, kogo powiadomić, pomocy udzieli zawsze najbliższy posterunek policji lub miejscowy leśniczy.

ANDRZEJ FILIPIAK

Cdn. W następnym dodatku o tym, czy i kto zapłaci odszkodowanie za kolizje ze zwierzyną leśną